Rok 6. **Nr. 15**

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	2.20 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	2.30 zł.
W agencjach miesięcznie	2.30 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	2.53 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201 032

Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Chojnice, środa 20 stycznia 1926 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsca 10 groszy Rekl. za tekst wiersz 3-łam 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Niezdrowy objaw.

Czasy obecne są wyjątkowo trudne. Niema warstwy, która byłaby z obecnego stanu rzeczy zadowoloną. Wszyscy narzekają, wszyscy biadają, wszyscy z utęsknieniem oczekują lepszego jutra. Mimo wszystko jednak nie wolno nam oddawać się zwątpieniu i rozpaczy.

Państwo nasze przechodzi chwilę przełomową, chwilę ciężką i niebezpieczną, lecz niewątpliwie na dejdzie czas, kiedy nasze położenie gospodarcze i finansowe się polepszy i kiedy z zadowoleniem i radością spełniać będziemy obowiązki zawodowe i społeczne.

Rolnictwo znajduje się w nader ciężkich warunkach, kupiectwo i przemysł zmaga się z wielkiemi trudnościami uginając się pod nadmiernemi ciężarami podatkowemi, stan urzędniczy cierpi dotkliwie skutkiem niedostatecznego uposażenia, rzemiosło boryka się z ogólnym zastojem, zaś szerokie warstwy robot nicze cierpię biedę i niedostatek, nadto rozpanoszyło się na dobre straszne w swych skutkach bezrobocie.

Wszystkie stany i wszyscy ludzie zaczęli więc ograniczać zapotrzebowania i zmniejszać wydatki, ażeby wedle sił i możności, przetrzymać obecne czasy przełomowe. Jestto bezwątpienia ofiara składana na ołtarzu Ojczyzny.

Niezdrowym objawem jest jednak powiedzenie, jakie się tu i owdzie słyszy, że wobec niskich pensyj i zarobków nie można wydawać pieniędzy na gazetę.

Kto tak mówi, ten nie rozumie doniosłości chwili i szkodzi sobie samemu i ogółowi. Gazeta jest po karmem duchowym, który każdemu człowiekowi jest nietylko potrzebnym, lecz wprost koniecznym. Oszczędność na gazecie to oszczędność z gruntu fałszywa.

Prawda, że dziś liczyć się trzeba z każdym groszem, lecz pieniądz wydany na gazetę nigdy nie idzie na marne.

Dobra gazeta jest informatorem a także doradcą i nauczycielem w dobrej i złej chwili.

Taką właśnie gazetą jest „Dziennik Pomorski", pismo szczerze polskie i katolickie a przytem bezpartyjne.

Chociaż czasy ciężkie, to jednak każda rodzina winna abonować conajmniej jedną gazetę. Rodzina bez gazety to tak jak zegar bez wskazówek.

Oszczędzać na wszystkiem tylko nie na gazecie! Przy dobrej woli zbierze się sumka potrzebna na przedpłatę za „Dziennik Pomorski".

I do najuboższej chaty powinien dotrzeć „Dziennik Pomorski", przeznaczony dla wszystkich stanów.

Kto mimo najlepszej woli i chęci nie jest w możności zaabonować gazetę, winien porozumieć się z sąsiadem lub krewnym, by wspólnemi siłami zapisać „Dziennik Pomorski".

Od 15 go do 25 go bm. przyjmują listowi przedpłatę na „Dziennik Pomorski" na luty. Prosimy nie zwlekać z odnowieniem przedpłaty i natychmiast wręczyć listowemu pieniądze na abonament za luty.

Redakcja nasza dokłada wszelkich starań, by do brą treścią i najświeższemi wiadomościami zadowolić Szan. Czytelników. To też jesteśmy przekonani, że wszyscy Czytelnicy nasi odnowią przedpłatę na „Dziennik Pomorski" na luty a nadto postarają się o nowy zastęp abonentów, czem przysłużą się dobrej sprawie.

Sprawy polskie.

Emigracja robotników sezonowych.

W Berlinie podpisano polsko niemieckie tymczasowe porozumienie na rok 1926 w sprawie emigracji polskich robotników sezonowych do Niemiec. Tymczasowe porozumienie ma stanowić fundament pod ostateczną umowę, w sprawie której rokowania przewidziane są na początek kwietnia. Niemcy liczą się z emigracją 50—60 tys. robotników sezonowych pol skich.

Tydzień Obrony Kresów Zachodnich.

Dorocznym zwyczajem rozpoczyna się dnia 1-go lutego na całym terenie Rzeczypospolitej „Tydzień Obrony Kresów Zachodnich".

Wydarzenia polityczne roku ubiegłego wykazały w większej, aniżeli kiedykolwiek mierze konieczność zwrócenia bacznej uwagi na niebezpieczeństwo niemieckie. Planowo rozwinięta akcja naszego sąsiada zachodniego w kierunku odzyskania ziem odstąpionych Polsce poczyniła zatrważające postępy. Wytknąwszy sobie chwilowo dwa główne punkty zaczepne, Pomorze i Górny Śląsk, systematycznie z dnia na dzień coraz pewniejszą zdobywa ana sobie pozycję, wyzyskując obecnie panujące w Europie nastroje ugodowe i pacyfistyczne do stworzenia przychylnej dla swych planów atmosfery na arenie polityki międzynarodowej, zarazem podkopując stanowisko państwa polskiego na samych zagrożonych terenach.

Wytkniętą zaciekłość i konsekwencja z jaką przeprowadza się zamierzenia niemieckie za pomocą prasy, enuncjacyj i współudziału nielojalnych obywateli polskich, Niemców nasuwa bardzo poważne obawy, że nadchodzący okres przyniesie nam rozstrzygającą walkę polityczną. Do tej walki musi się społeczeństwo polskie przygotować jaknajlepiej. Do tej walki stanąć musi przedewszystkiem Związek Obrony Kresów Zachodnich jako wykonawca zorganizowanej woli społeczeństwa. Najbliższymi jego zadaniami jest utrwalenie w ludności zagrożonych terenów uświadomienia polskiego, odpornienie jej na wpływy podszeptów wrogich państwu polskiemu, a przedewszystkiem podnie sienie gospodarcze tej ludności i związanie jej ściśle z resztą Rzeczypospolitej, które to prace wytknął sobie Związek na ostatnim Walnym Zjeździe warszawskim w listopadzie r. ub.

Lecz bez pomocy i współpracy całego społeczeństwa związek nie zdoła wypełnić tych swoich zadań. To też zapowiedziany „Tydzień Obrony Kresów Zachodnich" ma wzbudzić w całej Polsce zrozumienie dla działalności tak koniecznej Związku i dla niej zdobyć nieodzowne fundusze. W daleko idącem uznaniu państwowo-twórczej doniosłości prac i zadań Związku przyrzekli już łaskawie swój współudział w Komitecie Honorowym „Tygodnia" m. i. pp. ministrowie: spraw wewnętrznych Raczkiewicz, spraw wojskowych gen. Zeligowski oraz oświaty Grabski, pp. marszałkowie Sejmu i Senatu oraz cały szereg wybitnych osobistości życia politycznego kościelnego naukowego i społecznego. W ślad za nimi pójdzie niewątpliwie całe społeczeństwo polskie, udzielając w miarę możności „Tygodniowi" swego poparcia moralnego i materjalnego.

Program „Tygodnia" obejmuje m. i. rozsprzedaż artystycznie wykonanych, numerowanych nalepek, symbolizujących walkę o polskość kresów zachodnich, (cena 30 gr.) i rozlosowanie między nabywców parcel w Kolibkach, miejscu kąpielowym nad Bałtykiem, kolportowanie pocztówek ilustrowanych na cele pomocy oświatowej dla Polaków w Niemczech (cena 10 i 20 gr.) oraz sprzedaż zagadek krzyżówkowych, za rozwiązanie których przeznaczone są cenne i pożyteczne premje. Pozatem Koła Miejscowe Związku Obrony Kresów Zachodnich urządzą na terenie swej działalności specjalne imprezy lokalne.

„Zachodniopolska Żegluga Morska".

Jak nam Komitet Założycielski „Zachodniopolskiej Żeglugi Morskiej" komunikuje, zaznacza się w ostatnim czasie mimo panującego przygnębienia gospodarczego żywsze zainteresowanie sprawą powstającej spółki żeglugowej. Prócz deklaracji subskrypcyjnych wpływają nieomal codziennie zapytania o bliższe szczegóły, a także i różne propozycje i projekty, co do dalszych losów spółki. Wobec tego przypominamy, że wysokość udziału wynosi 200 zł przy kursie 220 za każde 200 zł akcji. Wpłata jednej czwartej części udziału i akcji nastąpi po założeniu Spółki, które przewidziane jest na koniec marca, a przed jej zarejestrowaniem. Dalsze subskrypcje przyjmuje Komitet Założycielski „Zachodniopolskiej Żeglugi Morskiej" Poznań ul. Fredry 7.

Towarzystwo polsko-włoskie w Rzymie.

W Rzymie na zebraniu, które się bydło pod przewodnictwem senatora Soderiniego, ukonstytu owało się towarzystwo polsko-włoskie, mające na celu wzajemne zbliżenie kulturalne Polski i Włoch. Przemawiali senator Montresor i poseł Zaleski, który dziękował inicjatorom zebrania i życzył nowopowstającemu towarzystwu owocnej pracy nad zbliżeniem obu narodów.

Sprawy polityczne.

3000 weksli idzie codziennie w Berlinie do egzekucji.

O trudnościach finansowych samej tylko stolicy Rzeszy niemieckiej świadczy fakt, podany przez „8 Uhr Blatt", że do sądów berlińskich wpływa codziennie 3000 weksli płatnych w celu egzekucji. Komornicy są zatrudnieni od rychłego rana do późnej nocy. „Nachtausgabe" opisuje, że w Berlinie co dziesiąty lokal handlowy i przemysłowy jest do wynajęcia. Na ul. Fryderykowskiej można wynająć każdy czwarty sklep. Kupcy narzekają na zupełny brak bogatych cudzoziemców, którzy omijają Berlin. Obecny czynsz sklepowy wynosi tylko 75 proc. ceny przedwojennej.

Sprawy gospodarcze.

O koncesje monopolowe.

W związku z rokowaniami o ewentualne wydzierżawienie Monopolu Tytoniowego, rozeszły się pogłoski, że wszystkie koncesje hurtowne i detaliczne przeszłyby do dyspozycji dzierżawców. Wiadomość ta wywołała wielkie zaniepokojenie wśród kół zainteresowanych.

Księgi obrotowe zniesione zostały

z dniem 31 grudnia 1925. Zwraca się uwagę członkom Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, że księgi za rok 1925 winny być uporządkowane a posiadacze tychże winni sporządzić remanent za rok 1925, który podlegać będzie rewizji kontrolerów skarbowych. Księgi obrotowe winny być przechowane 3 lata wraz ze spisem towarów, pozostałych na składzie w dniu 31 grudnia 1925 r.

Zlecenia pocztowe w walucie zagranicznej.

Urzędy pocztowe otrzymały przypomnienie urzędowe, aby zlecenia pocztowe, przy których wykaz zleceniowy lub dokument wierzytelnościowy wypełniano w walucie zagranicznej, były zwracane nadawcom, ponieważ w myśl rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu o zleceniach pocztowych w obrocie wewnętrznym zlecenia te mogą być wykazywane wyłącznie w walucie, w kraju obowiązującej t. j. w złotych i groszach.

Zgłoszenie młodocianych

w wieku od 15 do 18 lat winno nastąpić w Inspektoracie Pracy do dnia 30 stycznia. Wykaz ma obejmować nazwiska obecnie zatrudnionych młodocianych oraz nazwiska zwolnionych w ubiegłym roku z datą zwolnienia.

Płatność podatków.

Przypominamy członkom Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, że do końca stycznia br. płatną jest trzecia rata podatku przemysłowego za 1 półrocze 1925 oraz ¼ część różnicy podatku majątkowego.

„O władzę nad błękitami".

Dyrektor Zarządu Głównego Ligi Obrony Powietrznej Państwa p. Tadeusz Garczyński, w książce swej, wydanej w ostatnich dniach pod powyższej wymienionym tytułem przez L.O.P.P., omawiając przyszłość lotnictwa pisze: „Walka o panowanie nad światem będzie walka o hegemonję powietrza. Widząc to, mocarstwa świata kosztem dużych ofiar finansowych utrzymują linje powietrzne, popierając przemysł lotniczy, gdyż to pomoże im utrzymać ich powagę i prewagę". Dlatego też tak ważne są organizowania linji transkontynentalnych i z tego też powodu o pozyskanie tych linji zabiegają wszystkie narody.

W innym znów miejscu czytamy, że „kto nie chce brać udziału w opanowaniu powietrza, niech przypomni sobie historję kolei bałkańskiej lub bagdadzkiej". Dalej słusznie autor podkreśla, iż Polska ma specjalne korzystne warunki naturalne dla rozwoju lotnictwa, posiada bowiem dwie pryncypalne potrzeby lotnictwa: równy teren i źródła naftowe. Ze swej

strony dodamy i jeszcze więcej, bo i ludzi ochotnych do pracy i konstruktorów i techników i pilotów i organizatorów zdolnych.

Zgodnie z autorem pozwolimy sobie wyrazić nadzieję, iż nie wątpimy również, że nasze czynniki miarodajne potrafią wyzyskać te szczęśliwe nasze warunki.

Niech przybywa pilotów i wyszkolonych mechaników, niech projekty nasze w organizowaniu linji lotniczych transkontynentalnych zostaną urzeczywistnione, niech zacządki przemysłu naszego lotniczego jaknajprędzej przybiorą formę poważnej samowystarczalnej twórczości.

Trudna sytuacja finansowa, w jakiej znaleźliśmy się, zmusiła nasze czynniki miarodajne do jaknajdalej idących oszczędności. Odbiły się one niestety również na budżecie lotnictwa cywilnego. Nikły ten budżet w stosunku do innych państw w roku ubiegłym, bo wynoszący 3.900 000 zł., został zmniejszony do sumy 2 000 000 zł. a potem prawie o połowę.

Mimo bezwzględnej potrzeby oszczędzania, nie możemy pogodzić się z okrojeniem budżetu lotnictwa, gdyż lotnictwo, rozwijając się coraz potężniej, wymaga więcej, niż w latach poprzednich pieniędzy i tem więcej od innych potrzebuje ich nasze młode lotnictwo, które o szereg lat jest młodsze od całego zachodu.

We wszystkich państwach budżety na cele lotnictwa cywilnego na rok 1926 zostały znacznie podwyższone, a w Czechach więcej, niż podwójnie (z 14.000 000 podniesiono do 32.000.000).

Czyżby nie należało się jeszcze zastanowić nad zapytaniem, czy dzisiejsza oszczędność istotnie jest racjonalną, czyżby nie ekonomiczniej było dodać pewne sumy na cele lotnictwa? Czyż sumy obecnie wydatkowane nie opłaciłyby się sowicie w przyszłości?

Wielka i obszerna praca czeka nas jeszcze w lotnictwie i poważne sumy musimy na nie przeznaczyć.

Czytamy dalej w książce p. Garczyńskiego: „najwybitniejszą cechą obecnych usiłowań jest zastosowanie do budowy metalu. Metal — to przyszłość. Niewątpliwie niedługo już drzewo przestanie być materjałem przy konstrukcji, a miejsce jego zastąpi duraluminium, czy też inny metal lekki, a wytrwały".

Przypatrzmy się, co u nas w tym względzie się robi.

Wszystkie nasze wytwornie lotnicze przystosowane są jedynie do napraw oraz montażu czy częściowego wyrobu samolotów drewniano-płóciennych, przyczem niektóre poszczególne części sprowadzane ciągle jeszcze być muszą z zagranicy. Żadna z naszych wytwórni niezdolną jest do produkcji silników lotniczych, jak również samolotów konstrukji metalowej. Wprawdzie Polska Linja Lotnicza przy pomocy Ministerstwa Kolei uruchomiła w Warszawie stocznię lotniczą, zatrudniającą kilkudziesięciu wykwalifikowanych ludzi, która głównie zajmuje się remontem metalowych płatowców i kształceniem personelu, ale ze względu na rozbrzmiewające wszędzie hasła: „przyszłość lotnictwa, jak swego czasu marynarki wodnej, leży w metalu", — to jak na Polskę trochę zamało. Miarodajne czynniki powinny o tem pamiętać.

Wiadomości kościelne.

Rzym.

Kongregacja Watykanu wydała dekret w sprawie ekskomuniki wyższego stopnia (majeure) przeciwko księdzu Ernesto Bonajuti, b. współpracownikowi dzienników, na którego nałożono już swego czasu ekskomunikę niższego stopnia (mineure).

KRONIKA.

Dziś: 19. 1. 26.	Henryk b. m.; Kanut kr. m.; Marjusz z tow. m. Słońca wschód 8. 3 zachód 16.19 Księżyca wschód 10.56 zachód 23.23
Jutro: 20. 1. 26.	Fabjan, pp. m; Sebastjan, m.] Słońca wschód 8. 2 zachód 16.21 Księżyca wschód 11.17 zachód

Z miasta.

Chojnice, dnia 19 stycznia 1926 r.

— **Wykład w Kole Podoficerów Rezerwy!** W ubiegły piątek tj. w dniu 15 bm. odbył się wykład dla podof. rezerwy w jadalce Hotelu Centralnego na temat „Granice państwa polskiego i ich znaczenie geograficzne" przez p. por. Klepke z miejscowego baonu.

Punktualnie o godz. 8 pan porucznik Klepka się stawił, i na wstępie powitał wszystkich obecnych podof. i zarazem podziękował w imieniu miejscowego baonu, że podof. rezerwy starają się pracować wspólnie z miejscowym garnizonem, bo pogłębiając swą wiedzę przez właśnie takie wykłady z dziedziny wojskowej, starają się sami o wyszkolenie w rezerwie i tem samem dają dowód, że pracuję nie tylko na korzyśc swoją własną ale i Ojczyzny.

Po powitaniu podof. rozpoczął p. por. Klepka, określać poszczególne części granic naszego Państwa a najdłużej zatrzymał się na części granicy zachodniej, czyli na t. zw. „korytarzu pomorskim" określając jego znaczenie dla państwa polskiego na wypadek wojny.

Dalej przechodził pan porucznik poszczególne części granic północnych, południowych i wschodnich, i to także określił znaczenie tychże pod względem militarnym.

Oprócz znaczenia wojskowego podał p. porucznik także i znaczenie granic naszego państwa pod względem gospodarczym, określając zarazem wszystkie jeszcze będące niedomagania.

Po zakończeniu wykładu na zapytanie poszczególnych podoficerów podał p purucznik, jakie znaczenie mają dla nas zawarte sojusze na wypadek wojny, i wogóle czy po podpisaniu układów lokarneńskich jest wojna możliwa. Na tem zakończył pan porucznik swój wykład.

Czytając już tylko sam temat można się przekonać, jaki, wykład był interesujący, tem więcej że wszelkie określenia geograficzne odbywały się na wielkiej karcie dostarczonej przez miejscowy baon, jedno tylko podkreślić należy że tak w Kole podof. rezerwy jak i w innych tow. na takie wykłady uczęszcza bardzo mała ilość członków, i pod tym względem należałoby cośkolwiek pobudzić ospałych, gdyż wykłady takie są bardzo pożyteczne.

Jak nas informują z koła podoficerów rezerwy, przyszły wykład odbędzie się nie tylko dla członków koła, lecz także i dla wszystkich podof nienależących a zamieszkujących w Chojnicach, aby dać możność wszystkim korzystania z wykładów. A jak p. porucznik Klepka zaznaczył przyszły wykład będzie daleko ciekawszy. O mającym się odbyć następnym wykładzie postaramy się wszystkich podoficerów rezerwy w Chojnicach powiadomić przez nasze pismo.

— **Na rzecz bezrobotnych** w Miejskiej Kasie Oszczędności złożyli:

p. Kalinowski Jan	2.10 zł
p. Jączyński	25 — zł
p. Starcsta Popiel	100.— zł
p. Szyszke Jan	10 — zł
p. Kwasigroch Maksymiljan	10.— zł
p. Dr. Sobierajczyk	10.— zł
Firma Kaźmierski i S-ka	100 ctr. węgli.

— **Z Izby Karnej Sądu Okręgowego.** Staje Michał Chrapkowski zam. w Obkazie pow. Sępólno osk. o to, iż w czerwcu 24 roku w gminie Obkaz przez kilka samodzielnych czynów, jako sołtys gminy Obkaz, więc jako urzędnik mając w posiadaniu 751,80 złotych ściągniętego państwowego podatku gruntowego i 177,65 zł. składek dla Pomorskiej Izby Rolniczej, bezprawnie je sobie przywłaszczył. Podczas rozprawy osk. się tłomaczył, że złożył pieniądze we własnym gospodarstwie na zakupy i na podatki. Po przeprowadzeniu rozprawy uznaje sąd osk. winnym sprzeniewierzenia i zasądza go na karę więzienia przez trzy miesiące. Koszta ponosi osk.

Feliks Schneider, zam. w Brzuchowie pow. Tuchola osk. o to, iż w wrześniu 25 roku w Brzuchowie mając w posiadaniu jako urzędnik kolejowy cudze rzeczy ruchome i to kwotę 16,80 zł, którą odebrał w charakterze urzędowym bezprawnie ją sobie przywłaszczył. Podczas rozprawy osk. zaprzecza oskarżeniu. Ponieważ rozprawa nie wykazała winy osk., przeto go sąd od winy i kary uwolnił. Koszta ponosi kasa państw.

Piechowski Mieczysław, Dr. Zemke, Czerwiński Jan, zam. w Czersku osk. o to, iż w listopadzie 24 r. świadomie fałszywie rozgłaszali fakt nieprawdziwy o innej osobie, zdolny podać ją w pogardę przez to, że w notatce sprawę cukru p. Ziętary zamieścili w Głosie Ludu. Podczas rozprawy osk. Piechowski tłomaczy, że pisał z porozumieniem Dr. Zemkiego. Po przeprowadzeniu rozprawy osk. od winy i kary uwolniono. Koszta ponosi kasa państwowa.

— **Urząd Skarbowy** zawiadamia, iż w myśl postanowień zawartych w poz. 48 pruskiej ustawy stemplowej z dnia 30 VI 1909 w brzmieniu rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 28 IV 1924 r. Dz. U. R. P. Nr. 36 poz. 392 obowiązany jest każdy wydzierżawiający ewentualnie wynajmujący zgłosić w podpisanym Urzędzie Skarbowym w ciągu miesiąca stycznia kontrakt dzierżawny mieszkań, lokali przemysłowych i handlowych, grnntów, polowań itd. celem sprawdzenia uiszczonej względnie obliczenia przypadającej opłaty stemplowej.

Zgłoszenie kontraktów dokonuje się za pomocą wykazu kontraktów, które są do nabycia w Chojnickim Urzędzie Skarbowym (II. piętro pokój L 23) za zwrotem kosztów produkcji po 10 gr za egzemplarz.

Wypełnione wykazy kontraktów dzierżawy i najmu zgłaszać należy najpóźniej do dnia 31 stycznia.

Za opłatę stemplową oraz za niezgłoszone w wyznaczonym terminie kontrakty (umowy) odpowiedzialni są wszyscy wydzierżawiający i wynajmujący.

Nieuiszczenie należnej opłaty stemplowej w wyznaczonym terminie stanowi czyn karygodny po myśli poz. 16 lit. c (i § 17 ustęp 2) powołanej ustawy i pociąga za sobą nałożenie kary pieniężnej równającej się 10 krotnemu ileczynowi ukróconej lub też po upływie ustawowego terminu uiszczonej opłaty stemplowej.

Z Pomorza.

— **Konarzyny,** pow. chojnicki. (Gwiazdka dla biednych) W święto Trzech Króli urządzono w tutejszej parafji gwiazdkę dla biednych dzieci i rodzin. Na ten cel zebrano w poszczególnych gminach dość pokaźną kwotę pieniężną, za którą zakupiono dla biednych dzieci zeszyty, ołówki, stalówki i słodycze, które nałożono w torebki i pomiędzy wyznaczone dzieci rozdano. Wydano ogółem około stu torebek. Reszta dzieci dostała słodycze, jabłka i orzechy. Dla biednych rodzin darowały majątki Konarzynki i Cieholewy, zboże, a tutejszy ks. proboszcz 2,50 ctr grochu i około ctr jabłek. Akt ten rozpoczął się odegraniem sztuki „Odwet" przez dzieci szkolne oraz różne deklamacje i kolędy, które wćwiczył tutejszy nauczyciel p. Patenkiewicz, zaraz po nabożeństwie, a wieczorem

Bunt Chmielnickiego.

85) Powieść historyczna.

Bór sosnowy zaczynał się tuż za sitowiem i trzcinami.

Zapach żywicy doszedł do jego nozdrzy, Gdzieniegdzie w czarnych głębiach świeciły. już paprocie.

Rycerz po raz drugi padł na kolana i ziemię całował w modlitwie.

Był ocalony.

Potem zagłębił się w ciemność leśną, pytając samego siebie, dokąd ma iść? dokąd go zaprowadzą te lasy? gdzie jest król i wojsko?

Droga nie była skończona, nie była łatwa, ani bezpieczna, — ale gdy pomyślał, że wydobył się ze Zbaraża, że przekradł się przez straże, błota i tabory, i pół miljonowe blisko zastępy nieprzyjaciół, — wtedy wydało mu się, że wszystkie niebezpieczeństwa przeminęły, że ten bór, to gościniec jasny, który poprowadzi go wprost do królewskiego majestatu.

I szedł ten nędzarz zgłodniały, zziębły, mokry, uwalany we własnej krwi, w czerwonej rudzie i w czarnem błocie. z radością w sercu, z nadzieją, że krótce inaczej, potężniej wróci do Zbaraża.

— Już nie zostaniecie w głodzie i bez nadziei — myślał o druhach w Zbarażu. bo króla sprowadzę.

I cieszyło się to serce rycerskie bliskim ratunkiem dla księcia, dla regimentarzy, dla wojska, dla Wołodyjowskiego i Zagłoby i wszystkich tych bohaterów zamkniętych w zbaraskim okopie.

Głębie leśne otwarły się przed nim i osłoniły go cieniem.

Nagroda.

Z powieści Sienkiewicza „Ogniem i mieczem,"

I.

We dworze toporowskim, w bawialnej komnacie siedziało wieczorem trzech panów, zamkniętych na tajnej naradzie, Kilka świec jarzących paliło się na stole pokrytym mapami, przedstawiającemi okolicę, obok nich leżał wysoki kapelusz z czarnem piorem, perspetywa, szpada z perłową rękojeścią, na którą narzucona była koronkowa chustka i para łosiowych rękawiczek.

Za stolem w wysokiem, poręczowem krześle siedział człowiek, około lat czterdziestu, dość drobny i szczupły, ale silnie zbudowany. Twarz miał śniadą, żółtawą, zmęczoną, czarne oczy i takąż szwedzką perukę, z długiemi lokami, spadającemi na plecy i ramiona. Rzadki,. czarny wąs, zaczesany przy końcach ku górze, zdobił górną jego wargę, dolna zaś razem z brodą wystawała silnie naprzód, nadając całej fizyognomji charakterystyczny rys lwiej odwagi, dumy i uporu. Nie była to twarz piękna, ale wysoce niepospolita. Oczy były przygasłe, ale odgadłeś łatwo, że w chwili uniesienia, wesołości i gniewu mogły rzucać błyskawice, które nie każdy wzrok zdołałby wytrzymać. Jednocześnie zaś malowała się w nich dobroć i łagodność.

Czarny ubiór, złożony z atłasowego kaftana i koronkowej kryzy, z pod której wyglądał złoty łańcych. podnosił dynstynkcję tej niezwykłej postaci. Wogóle, mimo smutek i trosk, widocznych w licu i postawie, było w niej coś majestatycznego. Jakoż był to sam król Jan Kazimierz Waza, niespełna od roku następca po bracie Władysławie.

Nieco za nim w półcieniu, siedział Hieronim Radziejowski, starosta łomżyński, człowiek niski, gruby, rumiany, z tłostą i bezczelną twarzą dworska, a naprzeciw za stełem trzeci pan, wsparty na łokciu, patrzał na mapy przedstawiające okolice, podnosząc kiedy niekiedy wzrok na króla.

Oblicze jego miało w sobie mniej majestatu, ale więcej prawie jeszcze urzędowej godności, niż królewskie. Była to poorana troskami i myślą, chłodna i rozumna twarz męża stanu, której surowość nie psuła nadzwyczajnej piękności, Oczy miał błękitne, przenikliwe, cerę mimo wieku delikatną polski, wspaniały strój, szwedzka strzyżona broda i wysoki chochół nad czołem dodawały jeszcze jego regularnym, jakby z kamienia wykutym rysom senatorskiej powagi.

Był to Jerzy Ossoliński, kanclerz koronny i książę rzymskiego państwa, mówca i deplomata, podziwiany przez dwory europejskie sławny przeciwnik Jeremiego Wiśniowieckiego.

Mąż ten nadzwyczajnych zdolności był jakby stworzony na kierownika państwa: pracowity, wytrwały, rozumny, patrzący w daleką przyszłość, obrachujący na długie lata, wiódłby każde inne państwo, z wyjątkiem Rzeczypospolitej, bo bezpiecznej przystani pewną i spokojną ręką: każdemu innemu zapewniłby siłę wewnętrzną i długie lata potęgi... gdyby był samowładnym ministrem takiego monarchy, jak król francuski lub hiszpański.

Kanclerz, wychowany poza granicami kraju, wpatrzony w obce wzory, mimo całej bystrości i rozumu, nie mógł przywyknąć do bezsilności rządu w Polsce, chociaż o tę bezsilność rozbijały się wszystkie jego plany, zamiary i usiłowania.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

odbyła się zabawa taneczna. Ks. dziekanowi Szulcowi p. nauczycielowi Patenkiewiczowi za ich pracę i trudy oraz hojnym ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać". Biedni.

— **Skarszewy.** (Wypadek przy pracy.) W tartaku p. Wróblewskiego uległ robotnik Serafin nieszczęśliwemu wypadkowi podczas wyładowania drzewa. Spadający z woza pień pogniótł mu jedną nogę i zgruchotał drugą.

— **Wysin**, pow. kościerski. (Zebranie.) W dniu 10 stycznia br. odbyło się w tutejszej wiosce w dobrze ogrzanej salce oberżysty p. Drewy roczne walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków na parafję Wysin. Punktualnie o godz. 18 tej drh. prezes porucznik rez. Leon Schütz zagaił zebranie, podając drh. członkom do wiadomości cel takowego, poczem zaraz przystąpiono do oboru nowego zarządu. Na przewodniczącego walnego zebrania jednogłośnie przez aklamację obrany został obecny drh. prezes Schütz, powołując na asesorów drh. Przytarskiego, dotychczasowego sekretarza oraz Sternę, byłego prezesa. Przez aklamację został obrany nowy zarząd jak następuje: Prezes por. rez. Leon Schütz, nauczyciel z Wysina, zast. prezesa Wojc. Sterna, nauczyciel z Szatarp, sekretarz Józ. Przytarski, nauczyciel z Wysin Chróstów, zast. sekr. Józ. Brzeski, pos. z Szatarp, skarbnik Rob. Główczewski, pos z Skrzydłowa, komendant wojaków prezes drh. Schütz. komendant młodz woj. Jurczyk z Wysina, ławnik I. Tuszkowski z Wysina, ławnik II. Wiktor Kasicki z Skrzydłowa, ławnik III. Józef Zery z Skrzydłowa. Męże zaufania: na Wysin Wakuliński, na Wysin Chrósty Franc. Węsierski, na Szatarpy Józ. Herbasz, na Skrzydłowo Borzestowski, na Szumleś Parożyński, naucz. Do komisji rewizyjnej obrani zostali: Przewodniczący Franc. Klassa, Skrzydłowo, członek I. Piotr Burczyk, Wysin, członek II. Jurczyk, Wysin. Obowiązki korespondenta powierzono wiceprezesowi Wojc. Sternie.

Po skończonej oficjalnej części zebrania wygłosił drh. prezes odczyt: „Czemu Niemcy przegrali bitwę nad Marną". Ponieważ dużo drh. w tych walkach udział brało, uwidoczniło się więc wielkie zainteresowanie tam odgrywającymi się wypadkami. Na podstawie komunikatów sztabu generalnego francuskiego i niemieckiego drh. prezes omówił ruchy armji franc. i niem., wykazując dodatnie i ujemne strony owych działań wspomnianych armji, począwszy od r. 1914. Żywe oklaski wynagrodziły drh. prezesa za podjęty trud. Odczytowi przysłuchiwało się przeszło 100 osób.

W lutym br. upływa rok od założenia Tow. Powst. i Wojaków w Wysinie. Nie prorokowano mu długiego życia. Wysin jest bowiem sławny z tego, że żadne tu zakładane towarzystwo dłużej pół roku nie istniało. Jeśli zaś żyło jako tako, to wiodło żywot suchotniczy, ginąc po pewnym czasie jako suchotnik. Sprawa ta była tak na porządku dziennym, że przy zakładaniu Tow. Powst. i Woj. słyszano głosy takie: „Co tam się dać zapisać, bo i to towarzystwo pójdzie drogą poprzednio zakładanych". Upłynął miesiąc — nadeszło pierwsze zebranie miesięczne. Znowu złowieszcze głosy jak puszczyka w nocy: „Nikt nie przyjdzie, już po towarzystwie. Najdłuższy czas istniało". Jednak żadne z tych proroctw nie spełniło się. Towarzystwo regularnie odbywało swe zebrania, założono towarzystwo Młodzieży Wojackiej, urządzano strzelania, odczyty, zabawy, przedstawienie. Słabi na duchu, do wszystkiego uprzedzeni patrzyli, niedowierzali a jednak konstatować musieli, że Tow. Powst. i Woj. nie idzie drogą innych tu zakładanych. Tow. Powst. i Woj. nietylko istniało, lecz rosło i rośnie nadal. Jest nadzieja, iż w krótkim czasie należeć będzie do niego każdy wojak, każdy żołnierz. Zaś w szeregach tow. Młodzieży Wojackiej nie będzie brakło żadnego młodzieńca.

Dziś, gdy Towarzystwo spojrzy na swój roczny dorobek, wśród bytu przeciwności zdobyty, może się chlubić. Nie wolno mu jednak spocząć a rezultat osiągnięty powinien je zachęcać coraz to do wydajniejszej pracy dla Ojczyzny. Ta zaś, zyskawszy dzielnych obywateli, nie odmówi im swej wdzięczności.

— **Nowy Wiec**, pow. kościerski. (Zebranie.) Dnia 10 bm. o godz. 3 pop. odbyło się w sali p. Myszkera ogólne roczne walne zebranie Tow. Woj. i Powst. w Nowym Wiecu, na które stawili się licznie członkowie w czapkach i opaskach wojackich. Po zagajeniu zebrania przez prezesa i odczytaniu przez sekretarza protokołu z ostatniego zebrania przystąpiono do porządku dziennego. Drh. prezes Wiecki i sekr. Rogaczewski zdali sprawozdanie z działalności zarządu i tow., skarbnik Bielawa sprawozdał ze stanu kasy, a drh. Buszkowski z działalności komisji rewizyjnej. Po przyjęciu przez zebranych powyższyzh sprawozdań, wybrano w tajnem głosowaniu nowy zarząd, do którego zostali wybrani drh. Wiecki prezes, Pysznik zast. prez., Rogaczewski sekretarz, Myszker Wł. zast. sekr., Bielawa skarbnik (wszyscy ponownie), Szczodrowski Bł. referent kult. oświatowy, Flisikowski Józef komendant, Plata Józef zast. kmdt., ławnikami: Sztolca I, Kierzka II, Arendt III, członkowie komisji rewizyjnej drh drh. Buszkowski, Skrzyński, Szczeciński, zastępcy Flisikowski Jakób i Zabrocki, delegatem na wszelkie zjazdy drh. Buszkowski. Następnie uchwalono dla członków i ich rodzin urządzenie zabawy w dniu 31 stycznia br., połączonej z obchodem rocznic powstenia styczniowego i wkroczenia Wojsk Polskich na Pomorze. Po oświadczeniu nowego zarządu, że będzie pracował nad rozwojem tow., drh prezes Wiecki zamknął zebranie okrzykiem na cześć Pana Prezydenta Wojciechowskiego, Wojsk Polskich i p. generała Józ. Hallera, który obecni z zapałem trzykrotnie powtórzyli i na zakończenie odśpiewali „Rotę". W końcu zaznaczyć trzeba, że od chwili założenia naszego Tow., tj. od 1923 r., jako placówki gminnej a nie parafjalnej, rozwija się ono bardzo pomyślnie i nawet obecnie jest zamiar w niedługim czasie sprawienia sobie sztandaru wojackiego. „Gryf".

Z dalszych stron.

— **Częstochowa.** (Proces o nadużycia w filji Banku Polskiego). W dniu 19 bm. odbędzie się rozprawa o nadużycia w miejscowej filji Banku Polskiego. Na ławie oskarżonych zasiądzie 10 osób z byłym dyrektorem Zawadzkim i prokurentem Jackowskim.

— **Częstochowa.** (Tragedja miłosna w Częstochowie). Niemałą sensację wywołała tu tragedja, jaka zdarzyła się w mieszkaniu administratora fabryki „La Czenstochovienne", p. Stanisława Kaliniewicza na przedmieściu Ostatni Grosz. Magdalena Brudzic, 10-letnia, przystojna panna, była przed rokiem jeszcze robotnicą w fabryce „La Czenstochovienne" i tam zawarła bliższą znajomośc z administratorem tej fabryki p. Stanisławem Kaliniewiczem. Od tego czasu zamieniła się w szykowną damę, zwracającą na siebie ogólną uwagę. Krytycznej nocy przybyła do jednej z pierwszorzędnych restauracyj i tam przebywała wraz ze swym przyjacielem do godz. 2 w nocy. Po powrocie do domu, podczas chwilowej nieobecności Kaliniewicza w mieszkaniu, wystrzałem z rewolweru odebrała sobie życie. Samobójczyni pozostawiła list, w którym donosi, że samobójstwo popełnia wraz z ukochanym i prosi, aby nikogo nie obwiniano o morderstwo. P. Kaliniewicz jednak samobójstwa nie popełnił.

— **Lwów.** (Zabójstwo wskutek nieostrożności.) W Zboiskach pow. Lwów, zdarzył się wypadek przypadkowego zabójstwa.

Jonas Eisenberg, 22 letni młodzieniec — bawiąc u Stefana Janczyka w Zboiskach, wyjął z szafki zepsuty rewolwer systemu Frommera.

W czasie nieumiejętnego manipulowania padł przypadkowy strzał, a kula ugodziła obok stojącego Stefana Janczyszyna w brzuch.

Janczyszyn w chwilę potem zmarł.

— **Kraków.** (Czesi chcą założyć fabrykę samolotów). Przedstawiciele czeskiej fabryki samolotów w Pradze, przedstawili w Ministerstwie Spraw Wojskowych projekt założenia czeskiej wytworni samolotów w Krakowie na potrzeby lotnictwa polskiego.

— **Kraków.** (Kraków żąda podatku na bezrobotnych od zabaw i napojów.) Wojewoda Kowalikowski przyjął deputacje, które zażądały opodatkowania na rzecz bezrobotnych zabaw, przedsiębiorstw rozrywkowych, alkoholu, wina, szampana oraz potraw i napojów wydawanych w restauracjach po godz. 10 wieczorem.

Wojewoda przyrzekł postulaty te poprzeć u czynników miarodajnych.

Warszawa. (Udaremniony wiec komunistów) Na placu Kazimierza Wielkiego w Warszawie miał się odbyć wiec komunistyczny, na którym mieli przemawiać posłowie Skrzypa i Prystupa. Policja nie dopuściła do zebrania się wiecu. Wiecujący udali się pochodem przez ul. Żelazną ku Chłodnej, lecz konny odział policji rozproszył ich, aresztując kilku osobników, zachowujących się opornie. — Policja użytku z broni nie zrobiła.

— **Szopienice** (Górny Śląsk). Połączone komitety Ligi Obrony Powietrznej Państwa woj. śląskiego oraz Zagłębia Dąbrowskiego postanowiły już ostatecznie wybudować wielkie lotnisko na Górnym Śląsku pod Szopienicami, na terenie wielkości 25 hektarów. Władze wojskowe wyraziły już swą zgodę na ten plan, a projektowany teren został szczegółowo zbadany przez czynniki wojskowe i obywatelskie.

Gawędy Ojca Bibuły z Chojnic.



Dobry wieczór! Witam was, przyjaciele!

Dlaczego macie dziś takie miny zafrasowane? Czyż przytrafiło wam się jakie nieszczęście?

Co? Rozmyślacie o znikomościach tego świata?

Bardzo ładnie, lecz właśnie w obecnym czasie karnawałowym, gdzie serce skacze, a dusza rwie się do zabawy, to dziwne, bardzo dziwne!

Co? Serce może i skacze, lecz nogi nie chcą?

Ej, Filutowski, jakoś dziś mi się wcale nie podobasz! Zwykle byłeś wesół a dziś tak sposępniałeś!

I nad czem to, przyjaciele, przed mojem przybyciem tak radziliście, że takie walutowe macie miny?

Co? Właśnie nad walutą? Masz babo placek! Znowu ta waluta! Czyż już lepszego nie macie tematu?

A bodajże was gęś kopła na gorącym lodzie! Wiecznie ta waluta!

Tylko dajcie pokój naszemu złotemu, bo on rośnie jak baba na młodziach!

To też zyskał on ogromnie na znaczeniu, bo chociaż zawsze jeszcze jest on papierkiem, to jednak nazywamy go już złotym złotym, lub złotym w złocie!

Maluczko, a będziemy mówili: złoty w djamencie lub brylancie!

Nie rozumiem, dlaczego się tak martwicie?

Patrzcie tylko, co się w innych państwach dzieje!

Fałszerstwa, fałszerstwa i jeszcze raz fałszerstwa! I to jeszcze jakie fałszerstwa!

Tak źle z nami jeszcze nie jest! My kontentujemy się małem!

Jakiś tam Jojne Sumpfdotterblume fałszował u nas pięćdziesięciogroszówki, to zaraz robiliśmy taki rwetes, jakby tego bilonu było u nas za wiele!

A co się dzieje na Węgrzech, w Czechosłowacji, w Belgji, w Jugosławji, w Hiszpanji, w Niemczech?

Tam gwiżdżą na drobną monetę, choćby nawet niklową lub srebrną! Oni wolą fałszować odrazu tysiącfrankówki lub studolarówki!

O widzicie, nasi złodzieje, oszuści i fałszerze daleko jeszcze nie dorośli złodziejom i fałszerzom zagranicznym! Trzebaby ich tam posłać na kurs!

W Gdańsku ma być podobno jakaś banda, która fałszuje paszporty, toby za nie mogli płacić podrobionym bilonem!

A jacy to patrjoci ci fałszerze zagraniczni! Powiedzieli, że fałszowali banknoty ze względów państwowych!

To jakiś nowy wynalazek! Niczem Marconi i Edison!

Coraz to lepiej się plecie na tym Bożym świecie!

Jedni kradną, bo chorują na kleptomanję, a drudzy ze względów patrjotycznych!

Może niebawem założoną zostanie Liga fałszerzy pieniędzy! Któż tam wie, jakie czekają nas jeszcze niespodzianki!

Co mówisz, Zamroczyński? Niema nic nowego pod słońcem?

Zupełnie słusznie, wszystko już było, choć w innej postaci!

Dawniej było pomieszanie języków a dziś jest pomieszanie walut!

Briand dąży nawet do tego, by nastąpiło pomieszanie narodów europejskich, bo już przed kilku tygodniami przepowiadał Stany Zjednoczone Europy!

Największem pomieszaniem w obecnych czasach jest pomieszanie pojęć, bo to spotyka się wszędzie!

Nie martwcie się więc zbytnio, przyjaciele! Ludzkość nie doszła jeszcze do zenitu!

Wierzcie mi jednak, że nadejdzie czas, gdzie ludzie przejrzą, iż źle czynią i wrócą do zasad Chrystusowych, od których dziś tak daleko odbiegli!

Wtedy też dopiero zniknie pomieszanie pojęć a nastąpi pojednanie dusz, czego gorąco pragnie

Wasz
OJCIEC BIBUŁA.

— **Lwów.** (Zbrodnię odkryto po 10 latach.) Policja aresztowała 60 letnią Anastazją Kasiewiczową, pod zarzutem morderstwa dokonanego przed 10-ciu laty na osobie jej męża. Kasiewiczowa przyznała się do winy.

— **Kraków.** (Straszny wypadek w browarze). Wczoraj w godzinach porannych Andrzej Karaś, lat około 35 liczący, robotnik, zatrudniony w browarze Götza, spadł z drabiny do kadzi cementowej, napełnionej wodą i poniósł śmierć na miejscu. Smierć nastąpiła skutkiem uderzenia głową o brzeg kadzi a następnie uduszenie w wodzie. Zwłoki Karasia przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Ostatnie telegramy.

Proces przeciw fałszerzom banknotów.

Według ogólnej opinji rozprawa sądowa przeciwko fałszerzom banknotów 1000 frankowych rozpocznie się w lutym w Budapeszcie.

Przemycanie alkoholu do Ameryki.

Amerykańskie ministerstwo sprawiedliwości ogłasza, iż w czasie od 1 VII r. ub. do 1. I r. b. przychwycone zostały 24 okręty cudzoziemskie z ładunkiem zakazanych napojów alkoholowych. Pośród tych statków jest 20 angielskich, 2 kubańskich i 2 francuskich.

Reorganizacja armji francuskiej.

Jak podaje „Petit Parisien“ najwyższa rada wojenna przyjęła z pewnemi zmianami opracowany przez Painlevego projekt reorganizacji armji.

Apel w Prusach Wschodnich.

W Królewcu odbył się 17 bm. ogólny apel wszystkich organizacji wojskowych Prus Wschodnich.

Demonstracje bezrobotnych w Kownie.

W Kownie na Litwie miały miejsce demonstracje bezrobotnych. Demonstranci otoczyli ze wszystkich stron gmach ministerstwa spraw wewnętrznych, zostali jednak przez policję rozproszeni.

Ameryka a dług włoski.

Izba reprezentantów w Waszyngtonie przyjęła 257 głosami przeciw 133 układ w sprawie spłaty długu włoskiego.

Nieszczęście samochodowe.

Samochód, wiozący oficerów, przewrócił się w Grenoble, przyczem jeden pułkownik został ciężko ranny, a jeden kapitan zabity.

Zgon malarza polskiego.

W Paryżu zmarł nagle znany polski artysta malarz Eugenjusz Zak.

Zbrojenia Włoch.

Budżet wojny na r. 1926/7 jest o 400 miljonów większy, a budżet lotnictwa — o 180 milj. większy niż w r. b.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Walne zebranie Pomorskiego Związku Osadników Rolnych na powiat Chojnice odbędzie się w niedzielę dnia 24 stycznia 1926r. o godz. 12 w poł. w lokalu p. Jażdżewskiego w Chojnicach. Wszystkich osadników w powiecie tak anulacyjnych jak rentowych na powyższe zebranie zaprasza

Zarząd.

Chojnice. Walne nadzwyczajne zebranie Związku Z. D. K. koło Chojnice odbędzie się 20. I. 26 r. o godz. 19,30 w lokalu p. Smeji. Porządek dzienny jest sprawozdanie zarządu i wybór nowego zarządu. Na wymienione zebranie przybędzie zarząd główny i Okręgowy.

Przybycie wszystkich członków wolnych od służby jest bardzo pożądane. Zarząd.

Brusy. Z powodów lokalnych zebranie Ziemianek w Brusach się nie odbyło w przyszłą środę, odbędzie się natomiast 20 bm. w lokalu Kupca o godzinie 16.

Wszystkich członków zaprasza Zarząd.

Dział gospodarczy.

Giełda Gdańska.

dnia 19 stycznia 1926 r.

100 złot. 71.42 guld. gd.

Kurs dolara w Warszawie.

dnia 19 stycznia 1926 r.

dolar 7.28 zł.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor naczelny: Leon Formański
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski.
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego.“ w Chojnicach.